Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU"
Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-toj w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6 za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za wurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie Zmiana adresu: 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 10 halerzy Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy naprenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 19

Nr. 402 **Kraków, czwartek 3 września 1908 r.** **Rok XVI.**

„Bohater" czy szaleniec?

Już po zamknięciu wczorajszego numeru otrzymaliśmy następujące telegramy:

WIEDEN. Trybunał kasacyjny po przeprowadzonej rozprawie uchwalił znieść wyrok sądu krajowego karnego we Lwowie skazujący Mirosława Siczyńskiego na śmierć i zarządził przeprowadzenie świeżej rozprawy przed sądem przysięgłych we Lwowie. W motywach tego orzeczenia podniósł najwyższy trybunał, że trybunał karny we Lwowie niesłusznie odmówił wnioskom obrony co do zbadania stanu umysłowego Siczyńskiego oraz co do zbadania poprzedniego jego trybu życia szczególnie z uwzględnieniem psychopatycznych właściwości.

WIEDEN. Trybunał kasacyjny wydał wyrok następujący: Zażalenie nieważności przeciwko wyrokowi sądu przysięgłych we Lwowie z dnia 30 czerwca, wydanemu na Siczyńskiego i zasądzającemu go na śmierć przez powieszenie, uwzględnia się i przekazuje się sprawę do ponownej rozprawy przed tym samym trybunałem przysięgłych. W uzasadnieniu wyroku powiedziano, że uchwała sądu, odrzucająca wniosek obrony o wezwanie i przesłuchanie matki oskarżonego i X. Łukasiewicza w sprawie familijnych stosunków i środowiska sprawcy, jakoteż wnioski co do zbadania stanu umysłowego narusza zasady i prawa obrony. Oskarżony wprawdzie przyznał się do zarzuconego mu czynu i czyn ten na podstawie przeprowadzonego postępowania dowodowego nie ulega żadnej wątpliwości, co dla osądzenia objektywnego stanu rzeczy jest zupełnie wystarczającem. W kierunku subjektywnym także przyznał, że postanowił zabić namiestnika Potockiego, którego uważał za winnego rzekomej korupcji w Galicji i za sprawcę wypadków w Lackiem i Koropcu i nie zaprzeczył ani zamiaru, ani też czynności przygotowawczej do czynu popełnionego, a tylko ,w tym kierunku się usprawiedliwił, że czuł że inaczej nie może postąpić — to jednak równocześnie oskarż. przedstawił swoje stosunki familijne, z którego to opisu—gdyby rzeczywiście był prawdziwym — możnaby wnioskować o anormalnym podkładzie rodziców i rodzeństwa oskarżonego. W tym stanie rzeczy dziedzicznego, psychicznego obciążenia oskarżonego nie można uważać za wykluczone i podany przez niego nieprzezwyciężony przymus może mieć również psychiczną przyczynę, co tylko na podstawie zbadania przez lekarskich rzeczoznawców może być wyjaśnione.

Że oskarżony odparł przypuszczenie, jakoby był anormalnym, to jest to zjawiskiem bardzo częstem u osób chorych umysłowo. W każdym razie istniały — wobec zachowania się oskarżonego, zwłaszcza wobec zauważonego u niego naruszenia właściwego każdemu człowiekowi popędu samozachowawczego — wątpliwości, czy miał on zupełnie rozum. W każdym wypadku jednakże według § 134 proc. karnej istniał imperatywny obowiązek, aby stwierdzić przez rzeczoznawców stan umysłowy oskarżonego, oraz zbadać miarodajne momenty jego życia i jego pochodzenie przez przesłuchanie osób, które mogłyby dać w tej sprawie wyjaśnienia. Do tego celu zmierzały wnioski obrony. Przez ich odrzucenie zasady postępowania i prawa obrony zostały naruszone, przeto zażalenie nieważności uważa się za uzasadnione. a trybunał kasacyjny wydał powyżej podany wyrok.

* * *

Nie będziemy naturalnie omawiać powyższego wyroku kasacyjnego. Nasuwaja się tu jednakże pod pióro pewne refleksje, dotyczące nie uchwały trybunału najwyższego, lecz stanowiska Ukraińców wobec zabójcy ś. p. hr. Potockiego. Wiadomo, jakim chórem uwielbienia powitali ukraińcy czyn Siczyńskiego. Mordercę w obozie ukraińskim kanonizowano na „bohatera" narodowego, a pp. Budzynowscy i Trylowscy nie wahali się publicznie głosić, że Siczyński dał tylko wyraz uczuciom całego „narodu" ukraińskiego. Trybunał więc lwowski, odrzucając wniosek o zbadanie stanu Siczyńskiego, postąpił właściwie wmyśl powszechnej opinji ukraińskiej. Nie chciał, czy nie mógł przypuścić, aby „obrońca uciskanego ludu ruskiego" — „bohater", któremu składano hołdy, na cześć którego stworzono nawet fundację — był tylko zwykłą „obciążoną psychicznie", zwyrodniałą jednostką. Obrońcy jednakże Siczyńskiego zrezygnowali z jego „bohaterstwa", a trybunał najwyższy tę właśnie okoliczność uwzględnił w motywach swego orzeczenia.

Nie przesądzamy naturalnie, jaki będzie wynik drugiej rozprawy. Możemy jednak stwierdzić, że dla Polaków byłoby to wielką ulgą, gdyby istotnie mogli przekonać się, że Siczyński — to nie „bohater narodowy" ukraińców, nie sławiony przez nich wódz duchowy, lecz zwyrodniały psychicznie osobnik — niepoczytalny szaleniec...

Dla nas byłoby to ulgą, bo świadczyłoby, że ukraińcy nie doszli jeszcze do takiego zdziczenia i upadku moralnego, aby potworny mord spełniony na bezbronnym człowieku apoteozować jako „bohaterstwo". Abyśmy jednak mogli w to wierzyć, nie wystarczą wywody obrońców Siczyńskiego przed trybunałami. Morderca hr. Potockiego nie może być jednocześnie niepoczytalnym szaleńcem wobec sądu a bohaterem i wodzem duchowym dla Ukraińców. Aut—aut: albo bohater, albo szaleniec! Panowie Trylowscy i Budzynowscy muszą się ostatecznie... zdecydować. Jeśli bowiem Siczyński ma być „niepoczytalną, obciążoną psycicznie jednostką", to ci, co takie zwyrodniałe jednostki stawiają na piedestale, bohaterstwa i kanonizują na duchownych przywódców narodu, powinni również jako niebezpieczni dla porządku publicznego szaleńcy znaleść się pod kluczem...

Zaprzepaszczona ordynacja.

Poznań, 2 Września.

Z sensacyjnemi rewelacjami wystąpiła „Gazeta Bydgoska" w sprawie głośnej ordynacji rydzyńskiej, która, jak wiadomo, przejdzie na własność rządu pruskiego. Ogromny ten szmat ziemi polskiej miał, według brzmienia statutu ordynacyjnego, przejść w razie wygaśnięcia męskiej linji Sułkowskich na własność polskiej „Komisji edukacyjnej". Rząd pruski jednak oświadczył ostatniemu potomkowi Sułkowskich, że skoro „Komisja edukacyjna" już nie istnieje, więc naturalnym jej spadkobiercą jest prowincjonalne „kolegjum szkolne", czyli rząd.

Rozpoczął się proces długoletni. Sułkowski przegrał iure caduco sprawę we wszystkich instancjach sprawiedliwości pruskiej i ostatecznie stanął układ, na mocy którego agnaci ks. Sułkowskiego, hr. Potoccy, wzamian ordynacji mają otrzymać od rządu pruskiego pewne wynagrodzenie pieniężne.

Obecnie jednakże wielką sensację wywołały rewelacje „Gazety Bydgoskiej" która ogłosiła, jak zapewnia, ze źródła „bardzo poważnego i wiarygodnego", że sprawa dziedzictwa ordynacji rydzyńskiej bynajmniej nie była jeszcze rozstrzygnięta ostatecznie, i tylko przez zbytni pośpiech dobito fatalnego targu. Rząd pruski bowiem mógłby dopiero wtenczas stać się właścicielem dóbr rydzyńskich, skoroby prawnie zdołał udowodnić, że poznańskie prowincjonalne kolegjum szkolne jest niejako dalszym ciągiem polskiej komisji edukacyjnej.

Tego atoli dotychczas nie udowodniono, i znakomici prawnicy orzekli, że dotychczasowe wyroki w sprawie rydzyńskiej na mocy tego można obalić.

I kiedy wszystko wejść miało na najlepsze tory, przyszedł ktoś (podobno mec. dr. Dziembowski) i poradził, aby wejść w układy z rządem. Zaledwie propozycja taka została rządowi zrobiona, zjechała niezwłocznie cała kompanja najrozmaitszych radców z Berlina, i sprawę ostatecznie ubito. Rząd daje 3 czy 4 miljony marek, a w zamian bierze ogromny obszar ziemi polskiej.

Tak brzmi informacja bydgoskiego pisma. Niebawem jednak ukazał się w „Dzienniku poznańskim" list mecenasa dr. Dziembowskiego, który oświadcza kategorycznie, że wiadomości powyższe są zupełnie bałamutne i że niebawem ogłosi w osobnej broszurze obszerne wyjaśnienie w sprawie ordynacji rydzyńskiej, Jakiekolwiek będzie to wyjaśnienie, fakt pozostanie faktem, że olbrzymia ordynacja Rydzyńska przeszła w ręce pruskie z winy naszej.

Zawinili tu niewątpliwie agnaci Sułkowskiego, którzy w obawie, aby zupełnie nie byli pozbawieni dziedzictwa, weszli w konszachty z rządem pruskim. Główna jednak wina spada na samego ks. Antoniego Sułkowskiego.

Gdy obecny książę obejmował ordynację rydzyńską — pisze słusznie „Dzien. Berliński" — wiedział jakie niebezpieczeństwo jej grozi, wiedział doskonale, że ostrzy na nią zęby fiskus pruski za pośrednictwem Prowincjonalnego kolegjum szkolnego w Poznaniu, owej najwyższej w księstwie instytucji germanizacyjnej, która gdy chodzi o polskie pieniądze, polskie dobra, uważa się za prawną spadkobierczynię polskiej Komisji edukacyjnej, owego pierwszego na świecie ministerstwa oświaty.

„Ks. Antoni Sułkowski musiał znać ówczesną decyzję sądu apelacyjnego w Poznaniu, według której rząd pruski jest ostatnim spadkobiercą Rydzyny, jako agnat ordynacji z tej racji, że majątek Rzeczypospolitej polskiej, do której Komisja edukacyjna należała, przeszedł na mocy traktatów rozbiorowych na 3 mocarstwa, według położenia geograficznego. — Wiedział o tym wszystkim, gdy ordynację objemował i mógł z góry przypuszczać, że skoro sprawa odziedziczenia Rydzyny w razie wygaśnięcia jego rodu, stanie się aktualną, rząd pruski przy pomocy sądów wytęży wszystkie siły, aby dostać ten wielki obszar ziemi polskiej na zawsze w swoje ręce. Wiedział, że był ostatnim i powinien był znać swoje obowiązki wobec własnego społeczeństwa. Cóż tedy zrobił? Nie postarał się o żonę z dobrego zdrowego polskiego domu szlacheckiego (według statutu ordynacyjnego prawo sukcesyjne przysługiwało tylko synowi, zrodzonemu z szlachcianki), tylko częstym zwyczajem naszych wielkich panów, poszukał sobie żony poza Polską, aż — w Hiszpanji, z rodu d'Alcantara, żona rychło go odumarła, pozostawiając mu dwóch synów, Aleksandra i Franciszka.

Zdawało się więc, że apetyt prusaków na Rydzynę nie dozna zaspokojenia. Społeczeństwo wielkopolskie na razie odetchnęło. Oczywiście na wychowanie synów ks. Antoniego nie miało wpływu; wychowanie ich jednak było takie, że budziło o ich przyszłość najpoważniejsze obawy. Sam ojciec dawał im przykład zły, sprowadzając pod dach swój byłą śpiewaczkę Sulimę z Monachiam, która była tam wszechwładną panią do tego stopnia, obrażając Polaków i służbę polską, którą książę do swego zamku sprowadzał, wyzywając ich od „Polakken." Chłopcy wychowani w takiej atmosferze rychło zaczęli szafować najlepszemi swojemi siłami. Obawy wnet się spełniły, obaj zmarli z wycieńczenia.

Został na placu ks. Antoni Sułkowski, ojciec. Mógł, choć nie był już młodym, ratować sytuację, pamiętając zawsze o niebezpieczeństwie grożącym Rydzynie ze strony rządu pruskiego. Ks. Antoni Sułkowski cóż jednak robi? żeni się z ową »panną Sulimą,« niemką z Monachium, a więc robi na stare lata mezalians najgorszego rodzaju, bo druga jego żona jako nieszlachcianka, nie ma wogóle praw sukcesyjnych do Rydzyny. Uczynił ten krok wbrew opinji całego Księstwa, wbrew bardzo usilnym, a energicznym przedstawieniom proboszcza rydzyńskiego, ks. Zwickerta i zamknął sobie tym samym drogę do uzyskania prawnego potomka, bo według aktu fundacyjnego potomek, pochodzący z tego nowego związku, nie byłby miał prawa dziedziczenia Rydzyny.»

W ten sposób olbrzymi szmat ziemi polskiej, obejmujący 40 tys. mórg, został dla Polaków stracony!

Jak umierają zwierzęta.

Jeśli zwierzęta mają pojęcie o śmierci — wywodzi dr Paweł Ballon — to przynajmniej brak im okrutnej przed nią obawy i w tem szczęśliwsze są od ludzi, których myśl o życiu przyszłem słuszną przejmuje trwogą. Nie znają one żalu za przeszłością, ani też niepokoju o przyszłość. Nadto ostatnie przejście złagodzone bywa najczęściej dwiema sprzyjającemi okolicznościami: względnym brakiem wrażliwości, jakim odznacza się wiele zwierząt i szybkością, z jaką większość z nich ginie od zębów wroga. Gdy śmierć nadchodzi, zwierzę znosi ją bez szemrania. Nawet już w skurczach agonji zachowuje uporczywy spokój, który wraz z całem zachowaniem się wykazuje niejasną świadomość upadku ostatecznego i przeczucie bliskiego końca. Kilka przykładów wystarczy, by uwydatnić charakter śmierci u zwierząt.

Także inni pisarze niejednokrotnie stwierdzali ten stan duszy zwierzęcej. Tak np. Piotr Loti opowiada, że zranił śmiertelnie młodą małpę. „Gdym ją podniósł, żyła jeszcze, ale taka już była słaba, że nie mogła stawić żadnego oporu. Pozwoliła się wziąć, jak rzecz martwa: jej cienkie, drobne wargi drżały, a jej oczy dziecka spoglądały w moje z niezapomnianym wyrazem bólu, przerażenia i wyrzutu. Z czołem opartem na mojej piersi, małpa umarła w postawie pełnej ufności, przybrawszy pozę małego dziecka".

Orangutang, tak dziki z natury, gdy czuje że traci siły, wyrzeka się daremnej obrony i przybiera wyraz błagalnego bólu. Zdarzyło się, że załoga statku angielskiego na Sumatrze zraniła śmiertelnie orangutanga; zwierzę spoglądało na swoje rany i przykładało do nich łapę w sposób taki żałosny, że ludzi ogarnęło głębokie wzruszenie i wyrzucali sobie śmierć zwierzęcia, jak prawdziwe morderstwo. Inna małpa, zraniona przez Brehma, padła na ziemię i nie wydając najlżejszego krzyku, ocierała z całym spokojem krew, która ciekła z jej ran. „Było w tej chwili — dodaje znakomity przyrodnik — coś takiego ludzkiego, takiego szlachetnego i takiego spokojnego w jej spojrzeniu, że ogarnęło mnie wzruszenie do tego stopnia, iż rzuciłem się na biedne zwierzę i dobiłem je nożem myśliwskim, by położyć koniec jego cierpieniom".

Według Julijusza Gerarda, gdy lew wpada do dołu, który jako zasadzkę wykopują kabylowie, zrazu wykonywa olbrzymie skoki, by się z zasadzki wydobyć, poczem poddaje się losowi. Słyszy krzyki radosne wszystkich mieszkańców osady: „zrozumiał, że jest stracony, że umrze tu śmiercią haniebną i bez obrony: ale przyjmie obelgi i kule bez skargi i bez trwogi... Zazwyczaj, gdy już otrzyma z dziesięć kul, nie poruszywszy się, nie wydawszy jednego jęku, lew podnosi majestatycznie swój piękny łeb, rzuca ostatnie spojrzenie, pełne pogardy na arabów, którzy mu wpakowali swoje ostatnie kule i kładzie się, by umrzeć". To samo stwierdza Molins, który o tygrysie, w takiem samem znajdującym się położeniu, pisze „Po kilku wściekłych skokach, bezsilnych skutkiem braku przestrzeni, tygrys rezygnuje i kładzie się, opierając łeb na łapach przednich a ślepie wznosząc ku otworowi dołu. Można wówczas strzelać do niego, a on jednego nie uczyni ruchu.

Fakty analogiczne stwierdzono u psów, koni, bawołów, byków, słoni itd. O tem ostatniem zwierzęciu opowiada sir E. Tennent. Schwytanego słonia zdołano nareszcie poskromić. Wówczas położył się spokojnie, przez dwanaście godzin pokrywał się piaskiem przy pomocy trąby, poczem wyciągnął się wyczerpany i umarł tak cicho, że jedyną oznaką widoczną jego zgonu stał się obłok czarnych much, które obsiadły jego zwłoki.

Nawet u ptaków, jakkolwiek już rzadziej, zauważyć można ten sam spokój. Audubon opisuje naprzykład zgon orła złocistego, którego postanowił odebrać życie, chcąc nim zbiory swoje ozdobić. Zrazu próbował go udusić dymem węglowym. Po kilku godzinach ptak, wyprostowany na drągu, spoglądał na kata swego „ślepiami pełnemi wyniosłej pogardy". Nazajutrz zastosowano wyziewy siarkowe. Wystawiony na ich działanie przez kilka godzin, orzeł trzymał się jeszcze na drągu „rzucając wyzywające spojrzenia." Zniecierpliwiony Audubon zatopił mu w sercu ostrze stalowe. „Mój dumny więzień padł trupem

57) *JAN OKWIETKO.*

PRZED BURZĄ.

— Evviva l' arte — podniecała się w duchu a głośno zawołała do nieruchomo przypatrującego się jej operacjom młodzieńca:

— Niechże mi pan pomoże,—Przecież pan widzi, że nigdy sama nie przejdę!

Było to powiedziane prawie ze łzami i skała by się wzruszyła na takie wezwanie.

Zygmunt uprzejmie wyciągnął rękę i, wchodząc pierwszy na kładkę, jął przeprowadzać wylęknioną piękność. Ona obiema rękami wpijała mu się w ramię i wreszcie rzuciła się prawie na niego, kiedy u samego końca kładki, pośliznąwszy się w ostatnim niebezpiecznym kroku, upadła mu w objęcia z ciężkim, wzruszonym oddechem.

— Czy pani czytała pismo święte? — spytał ją ironicznie.

Takie pytanie i w takiej chwili!

Pani ministrowa spadła z wyżyn. Cóż ją obecnie pismo święte mogło obchodzić?..

— Vous êtes fou!

— Nie pani, ale przypomniała mi się scena między Józefem i Putyfarową...

— Przy przechodzeniu kładki?..

— Tak! pani zapewne myślała o innej scenie... z „Pana Tadeusza"? Niestety, mrówki się rzadko gnieżdżą po olszynach!..

— Inpertynent! — syknęła z urazą i jakby pod wpływem szpicruty przybrała postawę pełnej godności żony wysokiego dygnitarza.

— Pan widzę, zanadto zagłębiony w ćwiczeniach literackich, — zaczęła przez zęby, potrząc na niego wyniośle przez nawpół przymknięte rzęsy, — Decidement, przeszkadzam panu tylko. Idźmy więc każde zosobna.

— Do usług pani. —odparł niezmącony i, uchyliwszy kapelusza, znikł na pierwszym zakręcie.

Pani ministrowa, zostawszy samą, nie mogła powściągnąć pierwszego wzruszenia.

— Tu me le payeras! — pogroziła parasolką za odchodzącym. I jednocześnie zdziwiła się sobie, że się jej tylko zaostrzył apetyt, a szacunek dla Zygmunta urósł, pomimo, że pragnęła nim gardzić.

— Quel goujat! — syknęła jeszcze, rozdrażniona odniesioną porażką i poszła do domu, postanawiając nie dawać za wygraną.

ROZDZIAŁ XX.

Nazajutrz ślub się odbył w odpowiednio przystrojonej kaplicy pałacowej. Przygotowania przedwstępne i dalszy ceremonjał były obmyślone i zatwierdzone z góry, zgodne z ogólnie przyjętą tradycją i natychmiastową potrzebą.

Te dwa czynniki, wypływające z dwóch zupełnie sprzecznych źródeł, wchodziły w częste ze sobą kollizje, modyfikowały się wzajemnie i doprowadzały do licznych nieporozumień, które w przyjemny sposób urozmaicały trochę monotonny zwłaszcza dla gości zawsze jednostajny obrząd.

Sami bohaterowie chwili wydawali się przez ten cały dzień, w tym olbrzymim rozgardjaszu, jaki przedstawiał pałac, figurami podrzędnemi, jeśli nie zupełnie zbytecznemi dla ogólnego efektu i zadowolenia. Milczący, unikający gwaru, zamknięci w sobie i sobą wyłącznie przejęci nikli zupełnie w tłumie, pomimo honorowych miejsc, jakie im przypadały z urzędu.

Kiedy starali się później przypomnieć sobie bieg wypadków tego pamiętnego dnia, byli zdumieni brakiem chronologicznej ciągłości swych wspomnień. Wspomnienia te, zebrane razem „tworzyły szereg oderwanych obrazów, przysuwających się ich wyobraźni, jak w zepsutym kalejdoskopie. Obrazy te zresztą w formie wypaczonej, spotworniałe od nadmiaru odebranych w zbyt krótkim czasie wrażeń, nie miały po większej części nic wspólnego z głównym dla nich interesem dnia, ze ślubem.

Zygmunt więc pamiętał, że zrana uciekał gdzieś, porwany niepohamowaną potrzebą ruchu i fizycznym niepokojem. W tej jego niewytłumaczonej ucieczce towarzyszyła mu małoletnia kuzynka, siostra Maji, którą lubił z powodu dalekiego jej podobieństwa do siostry, a zjednał sobie, traktując z deferencją należną dorosłej pannie.

Zosia dreptała koło niego po oddalonych alejach parku i było mu przyjemnie mieć koło siebie kogoś, komuby mógł wyrazić nurtujące go niepokoje. Wprawdzie trzynastoletnia Zosia nie mogła rozumieć ani w setnej części istoty jego trwogi; słuchała go jednak z sympatją i wiarą, i to mu wystarczało, bo sympatja zwłaszcza bezinteresowna sympatja dziecka, stwarzała mu atmosferę spokoju i ciepła w ogólnym rozgardjaszu, a wiara w niego dodawała mu otuchy.

Zosia tego poranka z instynktem przedwcześnie kobiecym opatrywała jego bolączki i kiedy go wreszcie opuściła przed gankiem pałacu, rozstali się przyjaciółmi i Zygmunt pocałował ją w rękę zupełnie jak dorosłą osobę. Chwila ta miała zaważyć na zawsze w ich wzajemnym do siebie stosunku.

Maji tego ranka Zygmunt widzieć nie mógł. Stosownie do wskazówek lekarza kazano jej leżyć długo przyszłego męża nie chciano wpuścić do jej sypialni. Potem przystąpiono do tualety ślubnej, co przedstawia jeden z dłuższych i poważniejszych obrządków tej uroczystości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

na miejscu, bez ruchu; ani jedno z jego piór nie drgnęło“.

Sądząc z tego, co przytoczyliśmy powyżej — pisze p. Henryk Courtin w „Nature“— rezygnacja jest rysem moralnym, charakteryzującym zazwyczaj śmierć u zwierząt. Wszelako, mniema słusznie p. Ballion, istnieją zwierzęta, którym ta rezygnacja przychodzi z trudnością i które, przeciwnie, gdy czują, że koniec ich się zbliża, wpadają w czarną rozpacz. Objawy te dają się zauważyć u gatunków, pozostających w ścisłem obcowaniu z człowiekiem. Na obliczu tych zwierząt odbija się nie kiedy wobec zbliżającej się śmierci wyraz wzrastającej trwogi, jak gdyby w chwili opuszczania istot, które im są drogie, odczuwały gorycz ostatniej rozłąki. Oto dwie obserwacje, przesłane p. Ballion'owi przez dr-ów Fere'go i Salivas'a.

„Miałem sposobność — mówi p. Fere — asystowania przy śmierci jednego z najbardziej cywilizowanych psów. Była to suczka, gryfon szkocki, bardzo rasowa; lat miała dwanaście. Przed laty dwoma operowano ją na raka, który teraz odnowił się i zajął wnętrzności. Suczka była silnie wzdęta i umierała skutkiem uduszenia. Od chwili, w której pies ten został przez handlarza sprzedany, nie opuszczał prawie swojej pani. Można było powiedzieć, że przejął jej przyzwyczajenia; ścigał ją ustawicznie wzrokiem i zdawało się, że bierze udział we wszystkich jej wzruszeniach. W ostatnich godzinach życia każdy ruch zwierzęcia o ból je przyprawiał; to też suczka leżała prawie bez ruchu, wzrokiem goniła panią swoją, a ślepia chorego psa przybierały wyraz przejmującego cierpienia; gdy zaś jej pani oddalała się, wówczas w ślepiach tych odbijała się nieopisana trwoga. Po ...ót pani przyjmował pies równie oczyw...tem uspokojeniem. Wreszcie oddech psa osłabł, wyraz trwogi po wrócił i stał się prawie przerażający. „Czuje, że umiera“, rzekła jego pani. Jakoż wzrok za szedł się mgłą równocześnie z ustaniem oddechu.

Obserwacja d-ra Salivasa dotyczy kotki, która miała świadomość własnej śmierci. Pewnego lata cała rodzina doktora S. wyjechała w Pireneje. On sam tylko pozostał w domu. Kotka w kilka dni potem osowiała — widocznie zaczęła ją trawić tęsknota — jadła coraz mniej, a w końcu zupełnie jeść przestała i nikła w oczach. Pewnego wieczora, doktór powróciwszy do domu, nie zastał kotki w przed pokoju, gdzie zawsze czekała na niego, lecz znalazł ją w kuchni, w skrzyni pełnej torfu. Usiłowała wyjść ze skrzyni, lecz była za słaba; doktór zbliżył się do niej i pogłaskał ją, a kotka polizała mu zlekka dłoń i położyła na ręku przednie łapki, wpatrując się w niego uporczywie.

Po dłuższej chwili doktór wstał, chcąc iść do swego gabinetu. Lecz kotka zamiauczała tak rozpaczliwie, że się wrócił. „Zdawałoby się — pisze — że biedne, umierające zwierzę chciało mnie mieć przy sobie w tej ostatniej godzinie i że swoją mową wyrzucało mi, iż je opuszczam. Wzruszony wróciłem zatem Nieco później powtórzyłem kilkakrotnie ten eksperyment i za każdym razem to samo miauczenie powtarzało mi te same wyrzuty. Usiadłem przy kotce i czekałem. Ładne to zwierzątko nie spuściło już oka ze mnie i nie zdejmowało przednich łapek z mojej ręki. Trwało to z godzinę. Poczem biedna kotka drgnęła kilka razy konwulsyjnie, wyprężyła się i przewróciła na bok; łebek opadł jej, a ledwie dosłyszalne ostatnie miauknięcie uprzedziło mnie, że żyć przestała; ślepia jej, szeroko rozwarte, wpatrzone były we mnie“.

Ruch chrześcijańsko-społeczny we Włoszech.

W ogólno-światowym pochodzie ruchu chrześciańsko-społecznego Włochy coraz wybitniejszy biorą udział. Praca chrześciańsko-społeczna coraz żywszem tętni życiem we wszystkich częściach kraju. Najlepiej jednakże rozwija się ona w dyecezyi bergamskiej, w południowych Włoszech. Na czele ruchu chrześciańsko-społecznego w dyecezyi bergamskiej stoi znakomity działacz społeczny, ks. Biskup pr. Radini-Tedeschi.

Msgr. Radini-Tedeschi już jako kanonik kapituły watykańskiej odznaczył się wielką gorliwością i pracą społeczną wśród robotników rzymskich. Dziś zaś, jako Biskup obszernej dyecezyi, popiera u siebie — jak już wymieniliśmy — wszelką pracę, mającą na celu szerzenie wśród warstw pracujących dobrobytu i oświaty w duchu chrześciańskim. To też żadna zapewne dyecezya nie może się poszczycić tyloma instytucyami, co bergamska. Demokraci chrześciańscy posiadają w Bergamo swój bank ludowy, liczne kasy oszczędnościowe i pożyczkowe, związki zawodowe i kooperatywne, szkoły, kasyna, codzienne i tygodniowe pisma i t. d.

Żeby do tej owocnej pracy nad ludem zachęcić duchowieństwo i przed bezczynnością ustrzedz, wydał do swojej dyecezyi ks. Biskup Radini-Tedeschi nową odezwę, w której wykazuje na przykładach, jak zgubną dla Kościoła i dusz jest obojętność kleru w sprawach społeczno-religijnych.

„...Parę tygodni temu — pisze Biskup — rozmawiałem z kilkoma proboszczami z pewnej prowincyi kościelnej. Ubolewając nad smutnym stanem swoich parafij, mówili oni: Zaniechaliśmy społeczno-chrześciańskiej akcyi, nie słuchaliśmy nawoływań Papieża — i dzisiaj jesteśmy zgubieni,..

...Jeszcze kilka lat temu parafianie nasi uczęszczali do kościoła, słuchali w nim nauk niedzielnych, przystępowali do Sakramentów świętych: byli wierzącymi i dobrymi. Dziś świątynie nasze opustoszały, bo parafianie — nawet niewiasty — nie chodzą do nich, nie chrzczą swych dzieci, nie zawierają kościelnych ślubów małżeńskich, nie spowiadają się, nie grzebią zmarłych po chrześciańsku.

Widzicie więc — ciągnie dalej msgr. Radini-Tedeschi — do czego doszły niektóre dyecezye włoskie, w których przedtem wiara kwitła! I czyż to samo nie może i nas spotkać? Są ludzie i sekty, co do tego dążą i z czem się bynajmniej nie kryjąc. To smutne więc doświadczenie i to wielkie, grożące nam niebezpieczeństwo winno nas do pracy pobudzić. Biada nam, jeżeli się nie weźmiemy do pracy społecznej! Biada nam, jeżeli sobie powiemy: nasz lud jest dobry, chrześciański, on jest z nami — wystarczy więc Kościół; katolicka akcya społeczna i związki nie są potrzebne“...

Słowa ks. Biskupa Radini-Tedeschi mogą mieć zastosowanie nietylko ... stosunków włoskich.

Tajemniczy człowiek
Przygody detektywa.

4)

Istotnie suknia była bardzo umiejętnie przecięta, na wysokości kieszeni, która znikła bez śladu. Smithson poznał z łatwością, że przecięcia dokonano brzytwą. Uspokoił żonę, nie chcąc zwracać uwagi przechodniów, zamyślił się jednak sam, bo pewien był, że nie była to kradzież przypadkowa, lecz rozpoczęcie kroków nieprzyjaznych.

Walentyna zaszła do pierwszej lepszej modniarki, która naprawiła jej na prędce rozdartą spódnicę, Smithson zaś kupił pierścionek z brylantem, w miejsce skradzionej broszy.

Cała rodzina Biclerdów przyjęła Smithsonów z głośnymi wybuchami radości, rodzice Anny dumni byli widocznie, że mogą pokazać swoim gościom słynnego detektywa. Goście ci byli bardzo liczni, przybyli z rozmaitych stanów amerykańskich. Młodzież jak to zwykle bywa, trzymała się osobno, a głośne wybuchy śmiechu, dochodzące z tego rozbawionego grona, ożywiały całe towarzystwo. Mnóstwo rąk wyciągnęło się na powitanie Harrego i Walentyny, zapoznano ich także z kilku nowymi znajomymi. Między tymi znajdował się pewien gość, który zdawał się trzymać zdaleka od innych, i oparty o ko...minek obserwował towarzystwo. Dopiero za wejściem Smithsona, wysunął się na środek pokoju, i ujął jego dłoń dwoma rękami obciśniętemi rękawiczką.

— Pan jesteś Henryk Smithson? zawołał wstrząsając kordjalnie ręką detektywa.

— Tak jest, odparł ten przyjmując z pewnem zdziwieniem ten nadmiar serdeczności.

— Pan jesteś wielki człowiek, panie Smithson, człowiek nadzwyczajny, chluba kra...

— Przepraszam, przerwał zniecierpliwiony Smithson. Z kim mam honor?

— Honor? jak pan możesz tak mówić, cały honor i zaszczyt są tu po mojej stronie, zaszczyt, który mi pan robisz rozmawiając z tak mizerną jak ja figurą.

— Pan jest zapewne przyjacielem Biclerdów?

— Tak jest, t. j. właściwie przyjacielem pana Prinkseff, małżonka czarującej panny Bikleird. Dzielny to chłopiec. Nie znasz go pan? No to go poznasz i ocenisz wnet sokolim twoim umysłem jego zalety. A pan jesteś krewnym Biclairdów?

— Tak jest, przez żonę.

— Ale wybacz pan panie Smithson muszę teraz pana pożegnać. Bo widzi pan ja cierpię na zapalenie śledziony. Jestem po prostu niewolnikiem swojej śledziony. To upokarzające. nieprawdaż panie? być niewolnikiem takiego brzucha?

— Gdybyś pan, cierpiał na żołądek, byłbyś pan podobniez niewolnikiem swego żołądka, zauważył mimowoli Smithson.

— Żołądek! łaskawy panie, to zupełnie co innego, wielki regulator naszych czynności, źródło energji.

— A śledziona?

— Marna fabryka żółci, i pomyśleć, że dzięki tej nędznej śledzionie, zmuszony jestem siedzieć ciągle w domu.

— Co mi pan będziesz opowiadał? przerwał ostro Harry, patrząc mu prosto w oczy. Na tę nagłą zmianę tonu, po twarzy małego człowieczka, przebiegło zaledwie dostrzegalne drgnienie, nie uszło ono jednak uwagi detektywa.

— Nie zechcesz pan przecież wmawiać we mnie, że to siedząc w domu, nabyłeś pan tej ogorzałej cery—dodał Smithson, łagodniejszym już tonem.

— Otóż to sądy ludzkie, odrzekł z westchnieniem tamten wznosząc oczy ku niebu. Ze zwykli śmiertelnicy opierają się najczęściej na złudnych pozorach, temu się nie dziwię. Ale pan ze swoją reputacją. A gdybym zresztą wyznał, że właściwie cierpię na wątrobę.

— Powiedziałbym, że pańskie oko...

— Tak, białka oczu mam zupełnie czyste, ale to tylko dlatego, że zażywam pigułki Morrisona. Ale wybacz pan że go pożegnam, widzę że oto nadchodzi przyjaciel mój Prinkseff, któremu chcę dłoń uścisnąć.

Mówiąc to oddalił się rzeczywiście, czem sprawił wielką ulgę Henrykowi Smithson. Smithson czuł, że ten jegomość drażni go niepomału, wszystko w nim było mu wstrętne, uniżona jego grzeczność, tępy zgaszony wzrok, przytem jakaś mdła nieprzyjemna woń, którą z siebie wydawał. Tymczasem matka Anny pani Biclerd ujęła pod rękę detektywa.

— Pozwól kochany kuzynie że zapoznam cię z moim zięciem. Karolu! zawołała dama, chodź że tu i przywitaj się z panem Smithson o którym tyle słyszałeś.

— Bardzo, bardzo się cieszę, że poznaję wreszcie pana osobiście, rzekł młody małżonek, ściskając serdecznie rękę Smithsona.

— Ja również, odparł tamten, tembardziej że słyszałem przed chwilą wiele dobrego o panu, z ust pańskiego przyjaciela, który...

— Karolu!—zabrzmiał nagle donośny głos starego Biclerda,—twoja niezrównana małżonka potrzebuje czegoś od ciebie. Przymiotnik „niezrównany“ nie schodził prawie z ust starego Biclerda, który okraszał nim każde przemówienie, a szafując nim na prawo i lewo, zastosował go obecnie do córki.

— Gdzież jest Anna? zapytał Smithson.

— W buduarze, rozmawia właśnie z twoją żoną, patrz, widać je obie stąd przez uchylone drzwi salonu. Harry spojrzał we wskazanym kierunku i zobaczył w istocie obie młode kobiety. Walentyna wręczyła już widocznie pierścionek kuzynce, bo oglądały obie jakiś przedmiot, obok nich stał Prinkseff. W tej chwili prawie, dało się słyszyć przyciszone gwizdnięcie, na które nikt zresztą nie zwrócił uwagi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

OD ADMINISTRACJI.

Wobec rozpoczynającego się miesiąca prosimy Szan. naszych Prenumeratorów o rychłe odnowienie przedpłaty, celem uregulowania nakładu dziennika.

Prenumerata wynosi:

na prowincji, kwartalnie Kor. 8., mies. K. 2·70
w mieście „ „ 6., „ „ 2·—

Za odnoszenie dopłaca się 40 h.

Nowoprzystępujący abonenci otrzymają bezpłatnie początek wychodzącej obecnie powieści:

„WIDMO ZBRODNI“

oraz za nadesłaniem 40 h. na portoryum

MAŁY GARNIZON

powieść osnutą na tle życia garnizonowego w Niemczech.

Za pośrednictwem Administracyi nabyć można również nadzwyczaj zajmujące i pouczające książki jak:

„Tajemnice powodzenia w życiu“ Cena K. 1·50 z przesyłką pocztową K. 1·70.

„Śmierć ciała, nie jest śmiercią duszy czyli umarli żyją“. cena K. 1·20 z przesyłką K. 1·40.

Wyjeżdżających do kąpiel prosimy o podanie wyraźnego adresu z dołączeniem 40 hal za każdorazową zmianę tegoż.

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM.
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 3 września 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś, we czwartek Bronisławy panny i Zenona męczennika; w piątek Rozalji Palermskiej i Róży Witerbskiej.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut 1, zachód przypada o godzinie 6 minut 20, długość dnia godzin 13 minut 19.

— WSPÓLNA ADORACJA męska Najświętszego sakramentu w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku, odbędzie się dnia 6 września br. w niedzielę popołudniu od godz. 3 do 4.

— ZE STOW. NAUCZYCIELEK. Sekcja muzyczna, zawiązana przed rokiem w Stow. naucz., rozwinęła w tym czasie energiczną i pożyteczną pracę. Stowarzyszenie, skupiwszy znaczną ilość członków z całej Polski, spieszy im z pomocą materyalną przez pośrednictwo w wyszukiwaniu lekcji muzyki i udzielanie pożyczek i zapomóg; z pomocą moralną i naukową przez założenie czytelni i biblioteki muzycznej, ułożenie i wydanie regulaminu dla osób, udzielających i biorących lekcje muzyki, przez zorganizowanie kursu przygotowawczego dla osób, pragnących zdawać egzamin państwowy z muzyki. Wydział Stow. naucz. pragnie otoczyć opieką jak najszersze koła nauczycielek muzyki, udzielać im poparcia i obronić je od wyzysku, dlatego, przypominając swą działalność, wzywa wszystkie pp. nauczycielki muzyki do przystępowania w charakterze członków zwyczajnych do Stow. nauczycielek.

Równocześnie Wydział Stow. poleca uwadze Rodziców biuro umieszczeń, które rozporządza ukwalifikowanemi siłami nauczycielskiemi dla nauki śpiewu, skrzypiec i i fortepianu. Biuro umieszczeń (ul. Karmelicka 36 I. p.) otwarte w godz. 10—12 przed poł. i 3—5 po poł. prócz niedziel i świąt.

— ZDROWOTNOŚĆ w KRAKOWIE. Onegdaj odbyło się posiedzenie komisji sanitarnej, na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie o stanie zdrowotności w Krakowie za miesiąc lipiec i sierpień br. Ze sprawozdania tego wynika, że w miejskim urzędzie zdrowia zgłoszono w ciągu dwu tych miesięcy 94 wypadków odry, 25 błonicy, 63 płonicy (szkarlatyny,) 35 krztuśca, 17 duru (tyfusu) brzusznego. Z 63 zgłoszonych przypadków szkarlatyny zaszło 20 w obwodzie I-szym (w tem 2 śmiertelne), 17 w obwodzie IIg-im (3 śmiertelne) i 26 w obwodzie III-cim (1 śmiertelny). Nadto do szpitali krakowskich przywieziono 51 dzieci chorych na szkarlatynę z powiatów okolicznych i dalszych miejscowości. Z liczby tej zmarło 12 dzieci. — Z powyższego zestawienia okazuje się, że śmiertelność z szkarlatyny jest w Krakowie dość niska, wynosi bowiem na 63 wypadki tylko 6 śmiertelnych, tj. niespełna 10 procent. Natomiast śmiertelność wśród dzieci chorych na szkarlatynę, a przywiezionych z poza miasta jest znacznie większa, wynosi bowiem przeszło 23 procent. Okazuje się też stąd, że do szpitali przywożono dzieci zapadłe ciężko na tę chorobę. — Wobec tego stanu rzeczy, wyraziła komisja opinię, że nie ma na razie potrzeby wprowadzać dalej idących zarządzeń, liczba bowiem wypadków szkarlatyny i ich rozmieszczenie w poszczególnych częściach miasta są te same co w latach poprzednich o tej samej porze. Choroba ta nie ma więc obecnie charakteru epidemii.

* * *

Zapatrywanie komisji wydaje się nam zbyt optymistycznem. Wiemy, że bardzo poważni lekarze są zaniepokojeni szerzeniem się szkarlatyny, i uznają potrzebę nadzwyczajnych zarządzeń. Obecnie, gdy Kraków już się zaludnił mło dzieżą z różnych stron kraju, — niebezpieczeństwo epidemii znacznie wzrosło, i władze sanitarne będą musiały pracować ze zdwojoną gorliwością i czujnością, aby opanować zarazę. — Również cyfra wypadków tyfusu, wydaje się, wobec istnienia wodociągów, — zbyt wysoką.

— LEGITYMACJE POCZTOWE. Zaprowadzone rozporządzeniem Ministerstwa handlu pocztowe karty legitymacyjne, służące do wykazania identyczności odbiorcy przy podejmowaniu przesyłek pocztowych, zyskują coraz większe zastosowanie. Wskutek porozumienia się ze szwajcarskim Zarządem poczt, karty legitymacyjne wystawione przez austriackie urzędy pocztowe uzyskały począwszy od 1 sierpnia b. r. prawne uznanie jako wystarczające dokumenty legitymacyjne przy wydawaniu przesyłek i w szwajcarskich zakładach pocztowych.

Nawzajem pocztowe karty legitymacyjne szwajcarskie uzyskały ważność wobec c. k. Urzędów pocztowych w Austrji.

— DESPERATKA. Zamieszkała w Czarnej Wsi Marja Ruszkiewicz, zażyła wczoraj w zamiarze samobójczym znaczniejszą ilość rozczynu fosforowego. Do wijącej się z bólu wezwano Pogotowie ratunkowe, które nie mogło jej udzielić ratunku, gdyż desperatka nie chciała na to zezwolić. Lekarz dyżurny zmuszony był wreszcie zastosować antidotum przemocą. Chorą pozostawiono w domu.

— OTRUCIE PRZEZ POMYŁKĘ. Masażysta Franciszek Klimaszczuk zamieszkały w Zwierzyńcu wypił wczoraj zamiast wódki duży kieliszek kwasu solnego. Ofiarę fatalnej pomyłki przewiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

— NAJECHANA PRZEZ TRAMWAJ. Wczoraj około godz. 9 wieczorem, wóz tramwajowy zdążający na dworzec kolejowy, najechał w ulicy Florjańskiej pewną kobietę Agatę Skowron. Dostawszy się pod wóz, kobieta wleczona była kilka kroków, przyczem odniosła złamanie lewego przedudzia i liczne kontuzje na całem ciele. Po doraźnem opatrzeniu, Pogotowie przewiozło ofiarę własnej nieuwagi do szpitala.

— CIEKAWA SPRAWA. W odpowiedzi na sprawozdanie z sali sądowej, zamieszczone w naszym dzienniku przed kilku dniami, przysyła nam p. Król sprostowanie na podstawie ustawy prasowej. »Sprostowanie« to, ani w treści, ani w formie nie odpowiada warunkom ustawy, a jest raczej powtórzeniem bez zmian naszego sprawozdania. Atoli zamieszczamy je, chcąc dać p. Królowi możność oświetlenia tej ciekawej sprawy z jego punktu widzenia.

P. Król pisze:

»Zmuszony okolicznością, zaprosiłem jedną ze znajomych pań, u której rodziców bywam częstym gościem do tańca. Gdy już zrobiłem parę tur walca, zbliżył się do nas p. Rudolf i głośno wobec całej sali zawołał: »przestań pan tańczyć, a jeśli się panu nie podoba, to idź pan do stu djabłów.« Po tem zajściu zwróciłem się do prezesa p. Smoleńskiego i zakomunikowawszy mu o wysoce niewłaściwem postąpieniu p. Rudolfa, wyszedłem. Bufet zaś od wieczora aż do 7 rano funkcjonował pod kierunkiem moich pracowników. Uważając że ten sposób robienia uwag jest wysoce niewłaściwy, wniosłem skargę przeciw p. Rudolfowi, chcąc zarazem osobie mnie osobiście bardzo dobrze znanej, dla której mimowoli stałem się przyczyną publicznej kompromitacji, dać należną rehabilitację. Sądziłem bowiem, że nawet kupiec, kreatura, dla pewnych osób bardzo marna, może się domagać należnego szacunku oraz odpowiedniego postępowania. Dotychczasowe 2 rozprawy wykazały, że słuszność jest po *mojej* stronie, gdyż p. Rudolf został wobu skazanym na karę *aresztu* zamienionego na grzywnę,

— WYŚCIG DOROŻKARZA z TRAMWAJEM. Wczoraj urządził jednokonny dorożkarz krakowski wyścig z tramwajem, obierając za arenę ulicę Krakowską na Kazimierzu. Jechał on początkowo torem tramwajowem dosyć wolno, dopiero gdy usłyszał dzwonek i zobaczył pędzący wóz tramwajowy, pogroził mu batem, a podciąwszy konia, puścił się galopem nie zjeżdżając z toru. Jechał tak aż do przystanku, a widząc w odległości najwyżej dwametrowej zwalniający bieg tramwaj, zaśmiał się wesoło i jak tryumfator odjechał dalej. Tego rodzaju wybryki, powinny być surowo wzbronione, bo przyprowadzić mogą do wielkiego nieszczęścia.

— AWANTURY NOCNE wyprawiane przez pijaków obojga płci na ulicach Podgórza, powtarzają się bardzo często i nie dozwalają na spoczynek nocny spokojnym mieszkańcom. — Najczęściej widownią tych awantur jest ulica Kalwaryjska, przy której nie ma wprawdzie tak wiele wyszynków, ale za to te, które są, należą do najgorszych. Wracający późną porą do domów mieszkańcy tej ulicy, muszą się formalnie kryć, gdy zdaleka usłyszą dzikie głosy zbliżającej się pijackiej bandy. — Magistrat podgórski powinien coś na to wymyśleć, ażeby przynajmniej choć częściowo przeszkodzić tym pijackim wybrykom.

— GENTELMAN—WŁAMYWACZ. Sprawdzono, że aresztowany w Mościskach złodziej —włamywacz Bodyński - Malinowski nazywa się w rzeczywistości Gwizdak. Matka jego mieszka stale w Lwowie. Stwierdzono dalej, że Gwizdak jest sprawcą usiłowanego włamania do składu jubilerskiego p. Armatowicza. Włamania tego dokonał z księgarni p. Friedleina a spłoszony przez kierownika księgarni p. Münnicha, uciekł na drugie piętro do swego znajomego. W chwilę potem, gdy już policja dom otoczyła, wyszedł wraz ze swym znajomym niezatrzymywany przez nikogo. Gwizdak na żądanie prokuratorji wydany zostanie sądowi krakowskiemu, do Krakowa odstawiony zostanie jeszcze dziś.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek: „Car Samozwaniec“ pięć akt. z kroniki dramatycznej A. Nowaczyńskiego.

Piątek: „Król Stanisław August“, dziewięć obrazów na tle dziejowem z r. 1764—8 J. Grabowskiego.

Sobota: „Podczłowiek“ kom. w 3 aktach Tadeusza Jaroszyńskiego. (nowość).

Niedziela: „Podczłowiek“.

Poniedz.: „Kordjan“, poemat dramatyczny J. Słowackiego.

— NOWE STACYE TELEGRAFICZNE. Z dniem 5. września b. r. otwartą zostanie przy urzędzie pocztowym w Krościenku koło Chyrowa (powiat Dobromil) stacya telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną.—

— PRZEMYSL. Arcyksiążę Fryderyk przyjął na audjencji ks. biskupa Czechowicza, księcia Władysława Sapiehę, radców dworu Lanikiewicza i Chylińskiego, naczelnika stacjii kolejowej Kleina i posła do rady państwa i sejmu dr. Czaykowskiego.

O 1. w południe odbył się w kasynie wojskowym obiad, po którym arcyksiążę rozmawiał z dr. Czaykowskim o pracach parlamentarnych przyszłej delegacji, uznając poważne stanowisko Koła polskiego. Wspomniał też arcyksiążę o tegorocznych klęskach nadmieniając o Zywcu.

Mówiąc o obchodzie jubileuszowym w Wiedniu, zaznaczył, że cesarz był zadowolony z wystąpienia w tymże dzielnych Krakusów i ich postawy.

— GERMANIZACJA w HANDLU. Istnieje centralny związek austryackich pomocników handlowych z siedzibą w Wiedniu i z grupami lokalnemi w innych krajach monarchji austryjackiej. Do tego centralnego związku należy i grupa w Tarnowie w Galicji.

Z odezwy, którą grupa w Tarnowie rozsyła do wszystkich kupców w Galicji, zalecająo dawanie posad pomocnikom handlowym tylko za pośrednictwem grupy w Tarnowie, tytulującej się szumnie: Zentral Verein der kaufmännischen Angestellten Oesterreichs, Wien, Ortsgruppe Tarnow, podpisującej się niemniej szumnie: Angebote erbeten unter Adresse: Heinrich Czaki, Tarnow, Spitalgasse 26, trudno wnosić, czy tarnowski związek pomocników handlowych jest polski, czy też niemiecki. Ogłasza odezwy do polskich kupców w Galicji po niemiecku! Dlaczego nie po polsku. Czy to tarnowskiego związ ku należą Polacy? Chyba nie, gdyż w przeciwnym razie odezwy byłyby wydawane w języku polskim.

Zwracamy uwagę wszystkich polskich kupców i pomocników handlowych na ten ciekawy cyrkularz. Czy Galicja jest prowincją niemiecką, a Tarnów miastem niemieckiem.

— KROSNO. Z dniem 1. września rozpoczął się nowy rok szkolny. W tutejszych szkołach jednak niejednolita jest frekwencya. Najsłabiej pod tym względem przedstawia się szkoła realna, która w ciągu 8 letniego swego istnienia nie zdołała ściągnąć do siebie tyle młodzieży, żeby zabiezpieczyć trwałe jej utrzymanie. W przeszłym roku szkolnym znajdowało się w niej coś około 170 uczniów w 7 klasach. Obecnie frekwencya spadła i mimo pilnowania wpisów przez Dyrektora zgłosiło się dotychczas do całego zakładu podobno niewiele ponad 100 uczniów; wielu nawet uczniów zeszłorocznych przeniosło się stąd do innych miejscowości. Pierwsza klasa liczy tylko kilkunastu studentów. Słychać, że miasto czyni w Radzie szkolnej Krajowej starania, aby tutejszą szkołę realną przemienić przynajmniej na realne gimnazyum nowego typu; Rada Szkolna też zaraz 1. września zażądała telegraficznie od Dyrekcyi szkoły realnej, szczegółowego wyniku wpisów do każdej klasy, jest więc uzasadniona nadzieja, że sprawa przemiany tutaj szkoły realnej na realne gimnazyum nie natrafi na żadne przeszkody, gdyż w przeciwnym razie może tutejsza szkoła realna upaść z wielką szkodą dla obdłużonego miasta, które bajeczne sumy wydało na nią dotychczas, nie mając spodziewanych korzyści.

Od 14. lipca z nieznacznym tylko wyjątkiem mamy w tych stronach ustawiczne deszcze, a nawet i grad. Wskutek tego w całym powiecie niemal zbiór zboża fatalny. Nie wynagrodzi tego subwencya i pomoc z Namiestnictwa.

Staraniem Marszałka i posła pana Gorayskiego buduje się z Krosna przez rzekę Lubatówkę gościniec z mostem na przedmieście „Olejarze“ kosztem 23,000 k, do czego Namiestnictwo przyczyniło się kwotą 10,000 k. Z funduszów znowu powiatowych stanął na Wisłoku w Bratkówce wspaniały most pomysłu inżyniera Edwarda Wereszczyńskiego za 35,000 k. Na moście tym widnieją herby dotychczasowych właścicieli Odrzykonia od Kazimierza Wielkiego aż do pana Starowiejskiego.

— BIAŁA (Wypadki automobilowe) Omnibus automobilowy, kursujący między Bielskiem-Białą a Jaworznem, przejechał przedwczoraj wieczór 64-letniego robotnika Loreka, idącego gościńcem do Jaworzna. Nieszczęśliwy starzec odniósł tak ciężkie rany, że w kilku minutach na drodze życie skończył. Przeciw nieostrożnemu kierownikowi automobilu, Blahuszowi, zarządzono śledztwo karne.

Gospodarz Józef Wójcik ze Starej Wsi jechał onegdaj z żoną i dwoma synami do Bestwiny koło Białej. Wskutek nadjeżdżającego automobilu koń się spłoszył i nastąpiło zderzenie obu wozów, przyczem Wójcik został silnie poraniony. Reszta jadących wyszła bez wypadku. Koń jednakże, wartości przeszło 1000 koron, został tak ciężko ranny, że musiano go natychmiast zabić.

— DRAMAT w LESIE. Do pism warszawskich donoszą z Zawiercia: W sobotę o godz. 10ej rano, na skraju lasu, położonego między Łazami a Zawierciem, zamordowano dwóch ludzi. Według opowiadania naocznego świadka morderstwa Wojciecha Pieniążka, który kosił w pobliżu owies, trzech jakichś ludzi wyszło z lasu, kierując się w stronę Zawiercia. Nie zdążyli oni ujść kilkudziesięciu kroków, gdy z lasu wybiegło za nimi sześciu innych ludzi, uzbrojonych w mauzery, którzy, dopadłszy ich, dali ognia na komendę. Dwaj nieznani padli na ziemię, trzeci zaś, ranny, broczący krwią, rzucił się do lasu i tam się ukrył.

Następnie Pieniążek widział, jak napastnicy pochylili się nad zabitymi, jednemu z nich przypięli kartkę i wrócili do lasu.

Na katcę było napisane: „Czarny Julek — zabity za bandytyzm“. Przy zabitych nie znaleziono żadnych dowodów, pozwalających stwierdzić ich osobistość.

Na trop zabójców nie natrafiono.

— DWIE OFIARY KĄPIELI. We czwartek popołudniu utonęły w Bystrzycy w czasie kąpieli, pod pobliską wioską Czerniejowem, dwie młode siostry Kornblüh, córki tamtejszego powroźnika. Wkrótce po katastrofie nadjechali przypadkowo w to miejsce dwaj obywatele stanisławowscy pp. S. Leszczyński i Siwiński i zajęli się ratunkiem nieszczęśliwych; niestety mimo zastosowania wszystkich środków nie zdołali ich przywrócić do życia. Dziwnem się wydaje, że w pobliżu znajdowali się dwaj włościanie czerniejowscy, którzy musieli słyszeć głosy o ratunek, a mimo to nie pośpieszyli z pomocą.

— PRAGA. (Kongres katolicki). We wtorek odbyło się na wyspie Sofijskiej ostatnie pożegnalne posiedzenie zjazdu katolickiego. Uchwalono na niem na wniosek biskupa Doubrawy, że następny (V) zjazd odbędzie się w Königgrätzu. Następnie wygłosił dr Tumpach mowę na temat: „Kościół i wiedza“, dr Myslivec referował o stosunku Kościoła do państwa, a dr Horsky mówił na temat: „ut sit omnes unum“. W końcu przemawiał jeszcze kardynał Skrbensky i udzielił zebranym błogosławieństwa, poczem zjazd zamknięto.

Kronika literacka.

„WIEK XIX“. Wydawany pod redakcją Bronisława Chlebowskiego, Ignacego Chrzanowskiego, Henryka Gallego, Gabrjela Korbuta i Stanisława Krzemińskiego. Tom VI. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. 1908.

(z. s.) Doskonale obmyślanego i świetnie redagowanego „Wieku XX.“ (sto lat myśli polskiej) wyszedł obecnie tom czwarty, w którym naczelni kierownicy cennej publikacji zamknęli życiorysy, oceny twórczości i działalności, oraz wyjątki dzieł: Joachima Lelewela, Maurycego Mochnackiego, Stefana Garczyńskiego, Juljusza Słowackiego i Andrzeja Towiańskiego. Kilkakrotnie już tu wspomnieliśmy o przedziwnym planie i układzie całego wydawnictwa, dziś więc notujemy tylko, że plan i układ dokonywane są ciągle ściśle i wiernie, a opracowania biograficzno-krytyczne, poprzedzające wypisy, stoją na poziomie najnowszych badań naukowych. Przytem z ducha sądów wieje gorące tchnienie umiłowania drogiego sercom naszym przedmiotu, tudzież wykwintnego smaku estetycznego, bez którego, zwłaszcza poezji i poetów, oceniać nie sposób. Omówienie twórczości Słowackiego, którego pamięci, z powodu zbliżającej się rocznicy jego urodzin, tom cały jest poświęcony, należy do najpiękniejszych, jakie znamy w naszej literaturze; opisał je Bronisław Chlebowski.

JOZEFA JEZIERSKIEGO. „Ilustrowany przewodnik po Krakowie i okolicy,“ Kraków Nakład autora. 1908—1909.

(z. s.) Siódme wydanie tego „Przewodnika“, ukazujące się obecnie na widok publiczny, świadczy najlepiej o jego rzeczywistej wartości. Treściwe, a zarazem ścisłe i wyczerpujące przedmiot opracowanie, oraz wykwintna szata wewnętrzna i zewnętrzna, zapewniają mu sukces trwały, na który zupełnie zasługuje. Edycję najnowszą wzbogaciły liczne, świeże, bardzo udatnie wykonane i odbite ilustracje.

ZOFIA URBANOWSKA. „Wszechmocni.“ Nakład Gebethnera i Wolfa. Warszawa. 1908.

(z. s.) Powieść powyższa, brzemienna bardzo rozumną i szlachetną tendencją, ze wszech miar interesująca, napisana ładnie i z głęboką znajomością stosunków politycznych i społecznych, jakie niedawno jeszcze panowały w Królestwie Polskiem, ukazała się obecnie już w czwartem wydaniu, które niezawodnie w najszerszych kołach czytelników polskich, zdobędzie to samo wielkie powodzenie, jakiemi cieszyły się trzy poprzednie edycje.

Telegramy.

Z DWORU CESARSKIEGO.

WIEDEN. „Corresp. Wilhelm“ donosi z Ischlu z wczoraj wieczora: Stan zdrowia monarchy także podczas dnia wczorajszego był bardzo zadowalniający. Katar zupełnie zniknął, a także kaszel w ostatnich dniach był coraz rzadszy.

TERMIN RADY PAŃSTWA.

WIEDEN. Według wiadomości w kołach rządowych obecna sesja Rady państwa rozpocznie się dnia 3 listopada br.

PRZEDŁOŻENIA BUDŻETOWE.

PRAGA. „Narodni Listy“ dowiadują się, że w dzień zagajenia sesji parlamentarnej rząd przedłoży budżet na rok 1909 wraz z prowizorjum do 30 czerwca, oraz traktat handlowy z Serbią i rozporządzenie, wprowadzające traktat prowizorycznie w życie, dalej ustawę o upaństwowieniu kilku kolei, oraz ustawę o ubezpieczeniu na starość. Być może, że przedłożoną będzie także ustawa językowa dla Czech.

ODWIEDZINY JUBILEUSZOWE.

MAGDEBURG. Do Magdeburger Zeitung donoszą z Petersburga, że car Mikołaj udać się ma w listopadzie do Wiednia, celem złożenia cesarzowi Franciszkowi Józefowi życzeń z powodu jubileuszu.

MAGDEBURG. Do „Magdeburger Zeitung“ donoszą z Konstantynopola, że wkrótce wyjdzie stąd nadzwyczajna misya sułtana, celem złożenia cesarzowi Franciszkowi Józefowi życzeń. Na czele misyi ma stanąć najstarszy syn sułtana ks. Achmed.

CHOROBA KRÓLA RUMUŃSKIEGO

BUDAPESZT. Przedsięwzięte przez wiedeńskiego docenta Dra Holzknechta radiograficzne badanie żołądka króla Karola wykazało stan zupełnie normalny. Ostatni dolegliwości żołądkowe króla wynikngły z niedostatecznej

dyety. Prof. Noorden zalecił królowi wzmacniające odżywianie. Stan zdrowia króla do tego stopnia się polepszył, iż odbywa codziennie zwykle przechadzki.

CHOROBA KOSSUTHA.

BUDAPESZT. W stanie zdrowia Kossutha wczoraj rano nastąpiło stanowcze polepszenie. Po spokojnej nocy Kossuth nie czuł przez dzień wczorajszy bólów.

PRZEWROT W TURCYI.

KONSTANTYNOPOL. Po przyjęciu gratulacyi, do rady ministrów, do deputacyi muzułmańskiej i chrześcijańskiej, oraz deputacyi komitetu młodotureckiego, wygłosił sułtan przemówienie, zapewniając ponownie, że jedynym jego życzeniem jest postęp i szczęście państwa, oraz utrzymanie konstytucyi.

KONSTANTYNOPOL. Cała prasa turecka sławi księcia Sabah Eddina jako bohatera, a jego ojca jako męczennika wolności.

KONSTANTYNOPOL. Książe Abdul Rhami, syn sułtana, przypatrywał się w sobotę manewrom wojska.

NIEMCY I MAROKKO.

LONDYN. Angielskie dzienniki atakują bardzo ostro rząd niemiecki z powodu inicyatywy w sprawie uznania Mulej Hafida.

PARYŻ. Inicyatywa niemiecka w sprawie uznania Mulej Hafida wywołała tu ogromne wrażenie. Być może, że sprawa ta będzie miała daleko idące konsekwencye.

PARYZ. Ajencya Havasa donosi: Niemiecki radca legacyjny bar. Lanken odbył wieczorem konferencyę z ministrem spraw zagranicznych Pichonem, w której zawiadomił go o stanowisku swego rządu w sprawie uznania Mulej Hafida sułtanem Marokka. Minister spraw zagranicznych Pichon oświadczył, że w sprawie tej nie może dać żadnego oświadczenia.

PARYŻ. Dzienniki donoszą, że Niemcy zgodziły się na inicyatywę w sprawie uznania Mulej Hafida, nie mogąc doczekać się na inicyatywę ze strony Francyi.— Powodu tego stanowiska dzienników należy zdaje się szukać w tem, że Clemenceau konferował z królem Edwardem i z ministrem Izwolskim, Niemcy zaś zupełnie o zamiarach rządu francuskiego w sprawie Marokka nie były uwiadomione.

PARYZ. Nawiązując do noty „Norddeutsche Allg. Zeitung" w sprawie uznania Mulej Hafida, przypomina „Temps", że Francya już dawno objawiła swoje zdanie w tej sprawie, polegające w tem, że należy wprzód stworzyć gwarancyę powrotu normalnych stosunków w Marokku. Zresztą Francya nigdy nie objawiała zamiaru nieuznawania Mulej Hafida.

WALKI W ALGIERZE

PARYŻ. Od jenerała Bailloud nadeszła onegdaj o godz. 9.30 wieczorem depesza, według której na Bu Denip został wykonany po południu atak, który trwał do godziny 7 wieczorem. Następnie atak osłabł. Nieprzyjaciel obsadził grzbiety górskie; po stronie Francuzów było 2 rannych legionistów, z tego jeden ciężko. Atakujący ponieśli wielkie straty. Na noc lub na rano oczekują nowego ataku.

ALGIER. Z XIX korpusu armji donoszą, że szczep Berabas ponowił w nocy atak na Bu-Denib. Atak po wyżej utarczce został z wielkimi stratami atakujących doparty. Francuskie wojsko miało wogóle pięciu rannych.

NOWE MIASTO

RIO DE JANEIRO. Syndykat francuzkich kapitalistów wniósł do Izby deputowanych prośbę o koncesye na budowę nowej stolicy na wyżynie stanu Goyaz. Miejsce to jest położone w centrum Brazylii i ma zdrowy klimat. Syndykat chce wybudować swoim kosztem wszystkie budynki publiczne i państwowe, wybrukować ulice, założyć parki i tramwaje, wodociągi, kanalizację i. t. d. Wzamian za to żąda syndykat ziemi na kanalizację oraz przywilejów na budowę kolei żelaznych na przeciąg 90 lat.

Z MAROKKO.

LALLA MARNIA. (Maroko) W mieście Udża obwołano Muleja Hafida sułtanem. Ludność zgotowała mu wielką owację. Francuskie władze zachowywały się neutralnie.

KONSTYTUCJA W CHINACH.

PEKIN. Wczoraj ogłoszono edykt, w którym wyłuszczona jest treść zamierzonej konstytucyi i termin. w którym parlament będzie zaprowadzony.

WIEDEN. Ministerstwo handlu ogłasza ponowny komunikat w odpowiedzi na ostatnie oświadczenie Kestranka w sprawie interwencji szefa sekcji Rösslera co do odmówienia dostarczenia żelaza dla fabryki śrub w Budziejowicach, której współwłaścicielem jest poseł Brdlik. Komunikat ministerstwa wskazuje na to, że ministerstwo, podobnie jak w wielu innych wypadkach, prosiło o to, ażeby ta fabryka otrzymała żelazo od kartelu na tych samych warunkach, jak inne fabryki. Kartel jednakże odmówił temu, radząc fabryce, aby sprowadziła żelazo z Niemiec, co jest niemożliwem ze względu na wysokie ceny i koszta transportu, tak, że nowa fabryka nie byłaby zdolną do konkurencji.

Zachowanie się kartelu byłoby równoznaczne z udaremnieniem założenia fabryki i dlatego ministerstwo handlu widziało się spowodowanem interweniować. Wszelkie inne twierdzenia Kestranka, jakoby żądano jakichś przywilejów, oznacza komunikat jako nieprawdziwe.

CENNIK

Izby handl. i przem w Krakowie

Kraków, dnia 2 września 1908

	Płacą	żądają
	w koronach	
Ruble papierowe	251 50	252 50
Marki niemieckie	117 --	117 50
Franki papierowe	95 20	95 70
20-to frankówki w złocie	19 06	19 16
4% Listy zast. prem. Banku hip.	109 75	110 25
4½% Listy zast. Banku hip.	99 25	100 25
5% Listy zast. Banku hip.	93 75	94 75
4½% Listy zast. Banku kraj.	100 —	101 —
4% Listy zast. Banku kraj.	93 75	94 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z niezk.	96 75	97 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z 41-let.	97 —	98 —
4% Listy zast. gal Tow. kred. z 56-let.	94 50	95 —
4% Galicyjskie obligacye prop.	97 25	98 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96 —	97 —
4% Pożyczka m. Lwowa	92 25	93 25
4½% Pożyczka m. Lwowa	— —	— —
5% Obligacye kom. Banku kraj.	— —	— —
4½% Obligacye kom. Banku kraj.	100 —	103 —
4½% Obligacye kolejowe	94 50	95 —
Losy miasta Krakowa	115 —	121 —
Akcye Banku kred. we Lwowie	569 —	574 50
Akcye Banku hipotecz.	— —	— —
Akcye Banku gal. dla h. i p. w Krakowie	— —	— —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czer. [illegible]-Jassy	572 —	575 —
4,2% wspóln. renta papierow.	97 50	98 —
4,2% wspóln. renta srebrna	97 40	97 90
4% renta koron.	97 40	97 90
4% renta koron. węgierska	92 30	93 80
4% renta austr. w złocie	116 —	116 50
4% renta węgierska w złocie	111 —	111 50

Ceny targowe z dnia 2 września r. b.

za 100 klg.

Pszenica biała	od	20 —	do	21·—
„ czerwona i żółta	„	22·60	„	23.30
„ węgierska	„	23 70	„	24.10
Żyto krajowe	„	18 —	„	19 70
„ węgierskie	„	20·20	„	20.50
Jęczmień na krupy	„	16·—	„	18 —
„ browarny	„	—·—	„	—·—
„ słowacki	„	—·—	„	—·—
„ na paszę	„	15·—	„	16.—
Owies z opłatą akcyz.	„	15·90	„	16.96
Proso	„	14·—	„	14·80
Jagły	„	24·—	„	26 —
Tatarka	„	17·20	„	18.60
Kukurydza	„	15 60	„	16.16
Groch	„	22·50	„	29.—
Fasola	„	17·—	„	26·—
Wyka	„	30·—	„	32.—
Rzepak zimowy	„	—·—	„	—.—
Koniczyna nasienna czerw.	„	—·—	„	—·—
„ „ biała	„	—·—	„	—.—
Tymotka	„	—·—	„	—·—
Esparsetta	„	—·—	„	—·46
Soczewica	„	20.—	„	40·—
Słoma	„	7·20	„	8·—
Siano	„	8·—	„	9 20
Koniczyna pastewna	„	10·80	„	12·—
Ziemniaki	„	3·20	„	4·—
Jaja	kopę	2·90	„	3·60
Masło	1 kg	2·—	„	2·80
Spirytus na 75° Tralesa	1 hl.	—·—	„	210·—
„ „ 95° „	1 hl.	—·—	„	170·—

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG

z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1908 r.

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, osobowy Nr. 11, z Krakowa,

12.20 w nocy, osobowy Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kier. Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.06 w nocy, pospieszny, Nr. 7 z Krakowa do Lwowa połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4.30 rano, osobowy, Nr. 31 z Krakowa,

4.44 rano, osobowy, Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.

4.50 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza przystanku, do Oświęcima przez Podgórze Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.48 rano, pospieszny, Nr. 3, z Krakowa,

6.50 rano, pospieszny Nr. 3, z Podgórza Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła ztąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

7.15 rano posp. sezon Nr 101 z Krakowa.

7.27 „ „ „ Nr 1002 z Podgórza-Płaszowa do Zakopanego i Rabki; kursnje od 15 czerwca do 10 września włącznie z wozami I, II i III klassy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.

8.00 rano, osobowy Nr. 15, z Krakowa,

8.09 rano, osobowy, Nr. 15, z Podgórza-Płaszowa do Lwowa i Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano, mięszany. Nr. 411 z Krakowa.

8.46 rano, mięszany, Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa, Wieliczki.

8.40 rano, osobowy, Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 przed poł., osobowy. Nr. 41, z Krakowa,

9.17 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza-Płaszowa,

9.24 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów. Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10.30 przedpoł. osob. sezon. Nr 43 z Krakowa.

10.43 „ „ „ Nr 1014 z Podgórza-Płaszowa.

10.48 „ „ „ Nr 1014 „ przystanku do Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 15 września z wozami I, II i III kl. przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki. Połączenia w Suchy do Żywca i Zwardonia.

11.00 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Krakowa,

11.12 przed poł. osobowy. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokola, w Przemyślu do Chyrowa i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osobowy, Nr. 33, z Krakowa,

1.30 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza-Płaszowa,

1.38 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł., mięszany, Nr. 461, z Krakowa,

1.44 po poł., mięszany, Nr. 461, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.

1.45 po poł., osobowy, Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.53 po poł., pospieszny Nr. 5. z Krakowa do Lwowa Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza. Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.

3.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,

3.13 po poł., osobowy, Nr. 25, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i N. Sącza, a od 15 czerwca do 15 września także do Orłowa.

3.15 popoł. osob. sezon. Nr 49 z Krakowa.

3.27 „ „ „ Nr 1020 z Podgórza-Płaszowa

3.34 „ „ „ Nr 1020 „ przystanku do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III kl. wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Krakowa,

6.21 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Krakowa,

7.50 wieczorem, osobowy. Nr. 6215, z Krakowa do Kocmyrzowa.

7.51 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.

8.00 wieczorem, osobowy, Nr. 45, z Krakowa,

8.13 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-Płaszowa,

8.20 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocsnego; w Zagórzanach do Gorlic.

8.38 wieczorem, pospieszny Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja Nowego Zagórza; we Lwowie do STanisławowa.

9.00 wieczorem, osobowy, Nr. 17, z Krakowa,

9.10 wieczorem, osobowy, Nr. 17, z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Krakowa,

10.39 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Podgórza-Płaszowa do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa; w Przeworsku do Dymowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.

11.10 w nocy, osobowy, Nr. 413, z Krakowa,

11.20 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.

11.52 „ „ Nr. 47, z Krakowa;

12.04 „ „ Nr. 1022, z Podgórza-Płaszowa,

12.09 „ „ Nr. 1022, z Podgórza przystanku do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. — **Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.**

Przyjazd do Krakowa i Podgórza przystanku

12.50 w nocy, pospieszny Nr. 8, do Krakowa ze Lwowa tamże połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Chyrowa.

3.36 rano, osobowy Nr. 12, do Podgórza-Płaszowa.

3.45 rano, osobowy, Nr. 12, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Krasnem do Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i i Budapesztu

5.02 rano, osobowy Nr. 20, do Podgórza-Płaszowa.

5.15 rano, osobowy, Nr. 20, do Krakowa ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przewosku od Rozwadowa.

5.45 rano, osobowy, Nr. 1017, do Podgórza przystanku.

5.52 rano, osobowy, Nr. 43 do Podgórza - Płaszowa.

6.07 rano, osobowy, Nr. 48, do Krakowa linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze. Płaszów. z Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.

6.41 rano, pospieszny, Nr. 2, do Podgórza - Płaszowa.

6.50 rano, pospieszny, Nr. 2, do Krakowa z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi codzień do Bukaresztu, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.19 rano, osobowy Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa.

7.30 rano, osobowy. Nr. 412, do Krakowa z Wieliczki.

7.40 rano osobowy Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano, osobowy. Nr. 1033, do Podgórza przystanku.

7.53 rano, osobowy' Nr. 1033. do Podgórza - Płaszowa.

8.10 rano, osobowy, Nr. 32, do Krakowa z Oświęcima, Zywca i Suchy. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Walowic; w Skawinie od Suchy.

8.34 rano, osobowy, Nr. 18, do Podgórza-Płaszowa.

8.45 rano, osobowy, Nr. 18, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stanisławowa. Stryja, Nowogo Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza przystanku.

10.35 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgorza-Płaszowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu - Płaszowie do Krakowa.

11.22 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Podgórza-Płaszowa.

11.35 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Krakowa z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.10 popołudniu, osobowy, Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.19 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Podgórza-Płaszowa.

1.30 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Krakowa ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż. Szczucina i Jasła.

1.47 popoł. osob. sezonowy Nr. 1013 do Podgórza przyst.

1.52 popoł. osob. sezonowy Nr. 1013 do Płaszowa.

2.04 popoł. osob. sezonowy Nr. 44 do Krakowa. z Zakopanego i Rabki kursują od 15 czerwca do 15 września. włącznie z wozami I, II i III kl. kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa. Połączeina w Suchej od Zwardonia i Zywca.

2.24 popołudniu, pospiesany, Nr. 6, do Krakowa ze Lwowa połączenie we Lwowie od Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 popoł. osobowy Nr. 414 do Podgórza Płaszowa,

3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa z Wieliczki.

4.17 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza przystanku,

4.25 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza Płaszowa.

4.40 popołudniu, osobowy, Nr. 42, do Krakowa z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: W Nowym Zagórzu od Ławocznego, Tarnopola i Lwowa, w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Podgórza-Płaszowa,

6.20 wieczorom, osobowy, Nr. 16, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowágo Zagórza i Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc Orłowa i Szczucina; w Bierzanowie z Wieliczki.

6.35 wiecz., osobowy, Nr. 464, do Podgórza-Płaszowa,

6.50 wieczorem, osobowy, Nr. 464, do Krakowa z Wieliczki.

7.10 wieczorem, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa z Kocmyrzowa.

7.59 wieczorem, pospieszny sezonowy Nr. 1001 do Podgórza - Płaszowa,

8.10 „ „ „ Nr. 102 do Krakowa, z Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie, z wozami I, II i III kl. wprost przechodzącym i z Zakopanego do Krakowa.

8.55 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza przystanku.

9.00 wieczorem, osobowy, Nr. 1035 do Podgórza-Płaszowa.

9.12 wieczorem, osobowy, Nr. 34, do Krakowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.29 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Podgórza-Płaszowa.

9.36 wieczorem, pospieszny, Nr. 4, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stanisłowowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Chyrowa, w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, oraz Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 24, Podgórza-Płaszowa,

10.40 „ „ Nr. 24, do Krakowa z Rzeszowa. Połączenia w Rzeszowie od Jasła i w Dębicy od Rozwadowa, Nabbrzezia i Tarnobrzegu w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc Orłowa; Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże Szczucina; w Bierzanowie z Wieliczki.

10.41 wieczorem, osobowy, Nr. 1021, do Podgórza przystanku,

10.47 „ „ Nr. 1021 Podgórza-Płaszowa,

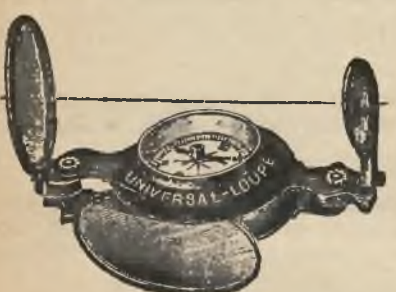
11.00 w nocy, osobowy Nr. 46, do Krakowa z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa

Ważne! dla powracających z wód! Poznajcie swoich!

Wystawa przemysłowa i rolnicza w Jarosławiu otwarta od dnia 29 sierpnia, zamknięcie z końcem września.

KиC POPOW Najszlachetniejsza MARKA HERBATY ROSYJSKIEJ.

Nowy kieszonkowy dalekowidz z kompasem i zwierciadłem



do zamykania, nadzwyczaj silny, mający również zastosowanie jako szkło powiększające, soczewka do zapalania lub szkła do oka. Można nosić wygodnie w kieszeni; za sztukę tylko K 1·50, 3 sztuki 4 K. — w razie niespodobania się pieniądze z powrotem. Wysyła za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem kwoty:

c. i k. Dostawca Dworu Hanns Konrad
Dom wysyłkowy Brüx Nr. 1262 (CZECHY).
Darmo i opłatnie otrzyma każdy na żądanie mój główny katalog z 3000 rycinami.

Wyścigi samochodów Petersburg-Moskwa wozy do 14 HP.

Laurin Comp. Klement

686 km. w 13 g. 3'

pierwszy!!

Zastępstwo **Rudawski i Ska,** Kraków, Długa 36, garage Długa 32.

Baczność!

BYT tygodniowo zapewniony ma każdy u nas i łatwo zarabia **koron 18 do 25** bez względu na płeć, wiek lub na oddalenie — Bliższych informacyi udziela: **„BYT"**. Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych we **Lwowie**, ul. Krasickich l. 14. 96.

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.»
Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTILEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc.
Niezbędnych dla osób które zbyteczne głos utrudzają.
Bardzo użyteczne dla Palących.
Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Głabisza i w Czerwonej aptece, etc.

Wyprzedaż

R. DITMAR, Kraków Rynek 13,

rozpoczął ogólną wyprzedaż

Lamp, Szkła i Porcelany

z powodu zmiany lokalu

do własnego domu Rynek l. 22, naprzeciw odwachu.

Siłę i młodość może uzyskać przedwcześnie wycieńczony i znużony chory jeżeli zastosuje polecenia bezpłatnej broszurki którą wysyła opłatnie niżej podpisany zakład.

Vhyra Companie Budapeszt V, Váczi Körut 78. II. 14.

!! Zboże do siewu !!

Pszenicę ostkę czerwoną	cena 26	kor.
Pszenicę białą Noe, bezostną	„ 27	kor.
Żyto polskie wczesne z ziemi piaszczystej	„ 24	kor.
Żyto petkuskie, trzeci zbiór z importowan.	„ 25	kor.
Jęczmień zimowy, Mamut,	„ 20	kor.

sprzedaje do siewu:

Zarząd Dóbr X. Czartoryskiego w Szówsku p. Jarosław.
Ceny rozumieją się za 100 kg. bez worka l. st. Jarosław lub Bobrówka.—Zamówień poniżej 500 kg. nie przyjmuje się.

Chcecie Państwo doskonałego rumu?
Jeśli tak, to może go sobie każdy sam i bez trudu w domu sporządzić, a będzie lepszy i tańszy niż ze sklepu. — Flaszka 1-a esencyi rumowej, wystarczająca aby sporządzić bez trudu 5 litr. najlepszego rumu Jamajka 1 K. 20 h. Za flaszkę esencyi likierowej, wystarczającej na sporządzenie 3 flaszek najlepszego likieru, jak: Alasz-krem, Aitvater, Chartreuse, Mogador karlsbacki gorzki, poncz Alpenkönig itd. 1 K. 20 h. 3 flaszki tylko 3 K. Pojedyncze flaszki wysyła się tylko za nadesłaniem gotówki (także w markach poczt.), 3 flaszki także za zaliczką, opłatnie do każdej stacyi poczt. Dokładny przepis użycia w języku polskim dołącza się. **HITSCHMANNA fabryka esencyi, Humpoletz Czechy.** Tysiące pism z uznaniem. 870

Piękny biust



Bujne piersi w przeciągu **2 miesięcy.** przez (Pigułki wschodnie) **PILULES ORIENTALES** jedyne, które rozwijają piersi, wzmacniają je, przywracają młodość i nżyczają powabnej pełności nie szkodzące wcale zdrowiu. — pod gwarancyą wolne od arseniku przez głośne powagi lekarskie uznane. Całkowita dyskrecya. Pudełko ze sposobem użycia opłatnie za nadesłaniem K **6·45** lub pobraniem poczt. K. 6·75. (1644—1

J. Ratié, Aptekarz Paryż.
Składy: PRAGA, Fr. Vitek & Co Wasesrgasse 19. — BUDAPEST

Od 1 korony
Sukienki dziecinne
od 3 koron
Suknie damskie
przyjmuje się do roboty: **ulica Rakowiecka l. 13,** II piętro front.

BIELIZNĘ MĘSKĄ poleca **Bolesław Wierzejski** KRAKÓW RYNEK GŁÓWNY LINIA A-B. RÓG ULICY FLORYAŃSKIEJ

Nieszczęśliwy kaleka
niegdyś technik budowlany, obecnie wyniszczony 10-letnią chorobą, po przejściu 8 ciężkich operacyj, w ostatnich czasach częściowo sparaliżowany, pozbawiony możności zarobkowania, prosi miłosierne serca o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje, ewentualnie adres wskaże Administracya Głosu Narodu. Zgłoszenia pod: „Biedny technik". 968 0

Szkoła żeńska Wydział.
z prawem publiczności **im. św. Tomasza** (ul. Szpitalna l. 10) przyjmuje uczennice do wpisu, do **czwartej i piątej** klasy wydziałowej. 964 2
Zarząd szkoły.



Tanie czeskie **PIERZE!**
5 kilo, świeżo K. 9·60, lepsze Karte białe, puchowe, darte, Kor. 18, 1 śnieżno-białe, puch., darte, K. 30, 24
Wysyła opłatnie za pobraniem. 3 Zwrot lub wymiana dozwolone z wzro tem porta. — *Benedict Sacseh Lobes* Nr. 284 Pilsen, Czechy-

---

Salon „ARS"
Ulica św. Jana 1. Pierwsze p.
Stała wystawa dzieł sztuki, **otwarta codziennie,** nie wyłączając świąt i niedziel, od g. **10-1 i od 2-5,** oraz sprzedaż rzeźb i obrazów **najznakomitszych artystów polskich,** zmarłych i żyjących. 836.

Lekcye Zbiorowe
pod kierunkiem **wybitnych fachowych sił pedagogicznych,** dla przygotowania do egzaminów dojrzałości, z **Seminaryum,** ze Szkół **Realnych, Gimnazyal. i Liceaiuych.** Warunki przystępne. Zgłoszenia przyjmuje: Koncesyonowane **Biuro Nauczycielskie Stefanii z Trembeckich Zwilling.** Kraków, ul. św. Jana 2, I. piętro (Róg Rynku Głównego) Tel. 744.

Fryzyer
poszukuje zdolnego pomocnika Dobrzański-Korczowski Przemyśl. 971

Lekcyj gry na fortepianie
udziela rutynowana nauczycielka, uczenica pierwszorzędnego profesora po przystępnej cenie. Wiadomość od 12—3, ul. św. Filipa l. 14, I p drzwi nr. I. 1670

Kto chciałby dostawiać świeże jaja
do Prus, może sobie zapewnić z małym kapitałem przyzwoite utrzymanie. Zgłoszenia tylko od rodaków z podaniem ceny przyjmuje Administracya Głosu Narodu. 916 2

Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów, wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipowy w cenie 7 kor. a wyborny miód lipowy w cenie 7 kor. 50 hal. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 k. 70 h cenniki na żądanie franko. 180

PANIENKI
z inteligentnych rodzin, zdrowe dobrze wychowane, znajdą wygodne mieszkanie z całem utrzymaniem i należną opieką, w obywatelskim domu. Na żądanie pomoc w naukach, język francuski, niemiecki z konwersacyą, lekcye muzyki Fortepian w miejscu. (Pokoje frontowe, słoneczne, w Rynku głównym). Warunki przystępne. Zgłoszenia przyjmuje **Biuro Nauczycielsk. Stefanii Łapszów z Trembeckich Zwilling Kraków ul. św. Jana 2.** Telefon 744. 909 2

Rutynowany podróżujący
lat 29, poszukuje posady, którą obejmie od 1 go września, bądź to za stałem wynagrodzeniem, bądź też za prowizyą. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" pod G. G. Kraków, św. Krzyża l. 7.

---

w Krakowie ul. Kanonicza l. 18.



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl. **Józefa KULESZY** naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobow. w miejscu i na prowincyi. Telefon 576

JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW maszynowych Ignacego Wurma

Panienki
uczęszczające do zakładów naukowych znajdą pomieszczenie z całem utrzymaniem u bezdzietnej wdowy po wyższym urzędniku. Na żądanie fortepian do użytku. **Kraków ul. Siemiradzkiego l. 11, II p. drzwi na lewo.** 734 0

Winogrona kuracyjne
najlepszy deserowy gatunek, słodkie, wielkoziarniste, codziennie świeżo rwane, 5 kg. koszyk K. 2·45 Wina i miód pszczelny tanio! L. Altneu Versecz 11 Węgry. 919 10

Pierwszorzędny fabrykant **Koronek Nottinghamskich** poszukuje
zastępcy
z tutejszemi hurtowniami interesami konfekcyj doskonale obznajomionego. Oferty z referencyami w niemieckim franc. lub angielsk. języku uprasza się do **W. B. Baggaley 54 High.** Pavement. Nottingham. 692 3

Harmonia wiatrowa.



Nowość. Wspaniała muzyka!

Instrument ten przymocowuje się na altanach ogrodowych, żerdziach, drzewach, budynkach mieszkalnych i t. d. i już przy małym wietrze wydaje tony i akordy, sprawiając rzeczywiście przyjemne wrażenie. Harmonika wiatrowa ma 28 cm. długości i kosztuje
tylko K. 3. — tylko.
Wysyłka za pobraniem przez: c. i k. Dostawcę Dworu **HANNS KONRAD.** Dom wysyłkowy **Brüx** Nr. 1348 (Czechy).
Żądajcie bogato ilustrowanego cennika zawierającego przeszło 3000 rycin darmo i opłatnie.

Przewodnik dla Organistów
jak organy w dobrym stanie utrzymywać, reparacje i strojenie samemu uskuteczniać, jest do nabycia w Administr. „Głosu Narodu."
Cena egz. w oprawie z przesyłką kor. 4·50 h.

Błaga o litość
staruszka, 86 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę o wspomożenie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje w Adm. „Głosu narodu".